Porto ryczałtem opłacone

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . 32 K
„ półroczny . 16 K
„ kwartalny . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu

Redakcya i Administracja:
Kraków, Grodzka 43

Cena ogłoszeń wedle umowy

Rok I. Kraków, dnia 13 grudnia 1919 Nr. 34

W niedzielę, dnia 21 grudnia b. r. odbędzie się w lokalu krakowskiego Stowarzyszenia kupców przy ul. Grodzkiej 43

ODCZYT

p. Dra Br. Joseferta, sekretarza Izby handlowej w Krakowie p. t.:

Projekt ustawy o lichwie i spekulacji.

Początek o godz. 4 popołudniu. Po odczycie dyskusja.

Polska a przyszłość kolei północnej.

Pod takim tytułem ogłasza: „Polski Lloyd“, tygodnik ukazujący się w Wiedniu, zastępujący interesa ekonomiczne Polski następujący artykuł:

Stosunki, panujące na kolei północnej stanowią chyba najsmutniejszy rozdział historji likwidacji Austro-Węgier. Nic dziwnego, że przy upadku militarnej i politycznej potęgi habsburskiej monarchii musiała i ta niegdyś najważniejsza arterja ruchu środkowej Europy doznać bezpośredniego wstrząśnienia i załamania swych funkcji. Nie można sobie wyobrazić, aby na tejsamej dużej linii kolejowej, która dawniej w całej swej długości znajdowała się w granicach jednego państwa dziś zaś niespodzianie przechodzi aż przez trzy nowe państwa, mógł ruch odbywać się taksamo gładko i bez błędu, jak w czasach normalnych. Ten stan rzeczy należy przedewszystkiem zaznaczyć, by zapobiedz zarzutowi, jakobyśmy w niniejszym rozdziale żądali rzeczy niemożliwych do urzeczywistnienia i to z powodu faktów dokonanych, o których potęgę wszystko się rozbija. Jest również zupełnie jasnem, że przy obecnym braku wagonów, który istnieje taksamo we wszystkich państwach Europy, wobec podkopania możliwości i wydajności pracy jak np. z powodu braku węgla jaki się na kolejach całego świata odczuć daje jest utrzymanie normalnego ruchu kolei północnej, taksamo niemożliwem, jak na kolejach całej środkowej Europy. I tego też zaprzeczyć nie można, że te trzy państwa. których przestrzeń teraz kolej północna przebiega musiały z politycznych i handlowo-politycznych względów poczynić zarządzenia i ostrożności, które bardzo hamują sam ruch a od podróżnych i interesentów wymagają ciężkiej ofiary z powodu szybkości i łatwości ruchu. Te wszystkie momenty przyznać trzeba bezwarunkowo. A jednak...

Jednak nikt nie ośmieli się twierdzić, że te stosunki jakie panują na kolei północnej są wynikiem nie dających się pominąć koniecznych zarządzeń. Przeciwnie, kto teraz miał sposobność jechać koleją północną musiał nabrać przekonania, że stosunki panujące na tej nadzwyczaj ważnej linji ruchu zostały sztucznie i samowolnie do tego groteskowego stanu doprowadzone, że dla zwykłego śmiertelnika, który nie w „dyplomatycznej misji“ jedzie z Krakowa do Wiednia jest ta podróż niezwykle śmiałem przedsięwzięciem. Kolej północna niegdyś najważniejsze połączenie wschodu z zachodem, może nawet pod pewnymi względami najważniejsze połączenie kolejowe międzynarodowe w całej Europie, zeszła obecnie do stanu drugorzędnej lokalnej kolejki czeskiej. Jest to stan, który nietylko urąga wszelkiemu zdrowemu pojęciu, lecz także najżywotniejszym interesom całej Europy i dlatego nie można go dłużej ścierpieć. Nawet i ci, którzy do tego stanu doprowadzili tę kolej w mniemaniu, że czynią to w własnym interesie, t. j. sami Czesi, którzy jeszcze nie wybili sobie z głowy, że oderwą w ten sposób Polskę od Zachodu a Austrję od Wschodu, nie powinni dłużej znosić tego stanu rzeczy.

Kwestja dalszego rozwoju stosunków na kolei północnej jest dla Polski rzeczą tak ogromnej wagi, że należy ją na bacznej mieć uwadze, aby ten stan dzisiejszy, który dla całej Polski katastrofalne może mieć skutki, na stale się nie utrzymał. Jeszcze obecnie jest czas, by złemu zapobiedz jeszcze można teraz, zanim rozstrzygną się całe szeregi problemów politycznych i gospodarczych usunąć co najniebezpieczniejsze.

Jeszcze teraz, w ostatnich kilku miesiącach

z powodu ogólnych wstrząśnień gospodarczych musi kupujący poszukiwać towaru — ale nadejdzie dzień — może znacznie wcześniej niż tego dziś oczekujemy — że towar będzie szukał kupujących — a producent rynków zbytu.

Gdyby nie nastąpił stanowczy zwrot stosunków na kolei północnej, t. j. gdyby pozostało wszystko tak jak jest dzisiaj, natenczas naszemu rolnictwu, górnictwu, przemysłowi naftowemu grozi ogromne niebezpieczeństwo. Polski rolnik, nasza produkcja naftowa i węglowa nie mogą utracić swego połączenia naturalnego z zachodem, a przedewszystkiem z rynkami zbytu w Austrji, Szwajcarji, Jugosławji i Włoszech. Już teraz odczuwa Polska duszący ją system czeski, jakże smutno odczuje go w chwili, gdy wrócą normalne stosunki i Polska będzie musiała stanąć do konkurencji z innymi producentami w poszukiwaniu zbytu swych towarów, pozostawienie zaś obecnego stanu rzeczy byłoby katastrofą dla naszej gospodarki. Czesi sami będą niewątpliwie przez czas jakiś zbierali znaczne ze swego systemu korzyści, lecz wkrótce, może o wiele prędzej niż sami sądzą, uznają, że stan taki dłużej utrzymać się nie da, że szkody, którą stąd Polska poniesie naprawić już nie będzie można. Dlatego nie należy odkładać sposobności obrony.

Już raz po rozpadzie Austrji, gdy okazały się nieprzezwyciężone trudności systemu czeskiego, utrudniające w najjaskrawszy sposób wszelką naszą komunikację z zagranicą, mówiono o umiędzynarodowieniu kolei północnej. Jeszcze tu i ówdzie słyszy się i teraz nieśmiałe odezwanie się na tenże temat, ale o prawdziwej dyskusji tej zdrowej myśli nawet mowy niema. Tymczasem stosunki na kolei północnej bynajmniej się nie poprawiły lecz o ile to jeszcze było możliwe jeszcze się pogorszyły.

Najjaskrawszy przykład mamy obecnie na nieszczęsnej aprowizacji Wiednia, zwłaszcza węglowej. We Wiedniu nie rozumiano dotychczas, że uratować może miasto jedynie międzynarodowy zarząd kolei północnej, t. j. że odejmie się możliwość by każdy urzędnik czeskiej kolei powstrzymał transporty węgla dla miasta Wiednia. Kwestja egzystencji Wiednia samego jest tak dalece związaną z losem kolei północnej, że nie zrozumiałem jest wcale dlaczego tej sprawie nie poświęca się w Wiedniu żadnej uwagi. Interesa Polski są prawie równoległe z interesami Wiednia i Austrji. Polskie koła gospodarcze i handlowe z utęsknieniem wyczekują zmiany tych niemożliwych do zniesienia stosunków na kolei północnej.

Międzynarodowa droga żelazna między Wschodem a Zachodem musi zostać otwartą. Dość, że rok cały kolej północna była lokalną kolejką czeską; teraz Europa żąda oddania do swego użytku tej najważniejszej arterji ruchu.

Kilka słów o projekcie reorganizacji Izb handlowych i przemysłowych.

Dla braku miejscą nie mogliśmy omówić poprzednio dokładnie projektu organizacji izb handlowych, z którym zaznajomiliśmy naszych czytelników w sprawozdaniu o odczycie p. Dra Joseferta,

Czynimy to teraz tem chętniej, ileże chcemy dodatnie i ujemne strony tego projektu wyświetlić.

Za postęp liczący się z duchem czasu uważamy w projekcie wprowadzenie poszczególnych sekcji, handlowej, rękodzielniczej i wielkiego przemysłu, każdej z wiceprezydentem na czele. Każda sekcja posiadać ma dość obszerną autonomję. Również jako postęp poczytać należy wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego do izb handlowych i przemysłowych i opartego na podstawie podatkowej.

Te dwie powyżej wspomniane kwestje stanowią zdaniem naszem jedyne świetlne strony projektu.

Natomiast jest w nim o wiele więcej stron ujemnych wymagających zmian i to w interesie rządu i osób interesowanych.

Przedewszystkiem dziwnem jest postanowienie projektu wprowadzające dla handlu jedną a dla rękodzieła i przemysłu dwie sekcje. Autor projektu zapomniał widocznie, że interesa małego i wielkiego handlu nie dadzą się stanowczo w jednem ciele opinjodawczem, jakiem jest izba handlowa we wspólne zastępstwo połączyć.

Następnie przejść musimy do techniki wyborczej proponowanej przez projekt. Wychodząc z założenia powszechnego prawa wyborczego przewiduje projekt wybory osobiste a nie jak to dotychczas bywało kartkami przez pocztę. Jak z jednej strony — w myśl powyższych naszych wywodów — dowodzą te postanowienia chęci zdemokratyzowania naszych izb, to z drugiej strony wykonanie natrafi na bardzo poważne trudności. Głosowanie ma odbywać się w okręgach wyborczych i to w komisjach utworzonych według kategorji zawodowej wyborców. Wyniknie zatem potrzeba utworzenia tylu komisji, ile będzie kategorti a co zatem idzie musiałoby się na prowincji utworzyć dla jednego wyborcy osobną komisję, ponieważ on do osobnej kategorji wyborczej należy, Jak widzimy myśl w zasadzie słuszna i sprawiedliwa, natrafi w wykonaniu jej na rozmaite trudności.

Ciemną stroną i rzecby można najsłabszym punktem projektu jest postanowienie, iż tylko połowa członków izb handlowych pochodzi z wyborów, drugą zaś połowę powołuje rząd na podstawie nominacji. To już jest zupełny paradoks!

W czasach ogólnej demokratyzacji, kiedy to sejm nasz wypowiedział się stanowczo przeciw dwuizbowości w reprezentacji ustawodawczej ludu, kiedy ludy państw zachodnich domagają się zniesienia izb wyższych, godności senatorów,

gdy reprezentami ludności mają być ludzie pochodzący z wyborów wyłącznie, rząd stwarza w projekcie instytucję, przeciw której należy już z samego początku z całą stsnowczością wystąpić. W Polsce demokratycznej wyrylistów nie potrzeba, nie chcemy mieć ludzi nam z góry narzuconych, musimy mieć reprezentantów z naszej woli wybranych.

O wartości tej propozycji wyraził się autor projektu Dr. Stesłowicz, że tylko pod przymusem zgodził się na wprowadzenie takiego postanowienia.

Zastanówmy się nad celami, które spowodowały wprowadzenie członków z nominacji.

Jasnem jest, że rząd chce przez swoich pupilów, których chce powołać uzyskać w izbach handlowych większość, gdzież zatem logika? Skoro sejm suwerenny wzbrania się poddać uchwały swe korrekturze ze strony jakiego ciała, skoro w obecuych cenzus majątku lub inteligencji nie wpływa na zdolność wyborczą obywateli państwa, to projekt rządowy przewidujący nominację wykazuje tylko chęci reakcyjne, dowodzi, że czasy rządów absolutnych z pozorami jakichkolwiek swobód obywatelskich przez „powołanych“ manekinów nie minęły, skoro rząd chce je znów odrestaurować. Gdzież tu zatem logika, gdzie dowód przystosowania się do obecnych warunków społecznych?

Dopatrzeć się musimy w projekcie rządowym dalej idących a ukrytych zamiarów rządu, który chce w ten sposób stworzyć sztuczną większość i wykazać wobec Żydów swoje „demokratyczne“ wobec nich zamiary. Celem rządu jest zapewnić sobie w sposób średniowieczy i przypominający czasy najgorszego absolutyzmu większość w ciele rządowem, które uważa za żydowskie, ponieważ Żydzi stanowią przeszło 80% całego stanu kupieckiego. W tem leży cel projektu, który gwałci wszelkie zasady logiki społecznej.

Gdyby jednak panowie stojący u steru patrzyli na sprawę tę nie oczyma narodowej demokratyzacji, p. Witosa i „Hasła polskiego“ to mając sąd zdrowy i wolny od rozmaitych naleciałości, spostrzegliby, że kupiectwu żydowskiemu, jako czynnikowi zawodowemu niczego zarzucić nie można. Kupiectwo nasze staralo się zawsze żyć zgodnie z kupiectwem innego wyznania i wysyłało do izb handlowych przedstawicieli, wybranych na podstawie kompromisu z kupiectwem chrześcijańskiem, ludzi o wybitnych zdolnościach, którzy bez względu na swe wyznanie dawali rękojmię sumiennej i poważnej pracy obywatelskiej w powierzonym im dziale.

Kupiectwo żydowskie nigdy nie wykorzystystywało swej większości na szkodę narodu i państwa — nie mówiąc o tych szkodliwych osobnikach, których i po tamtej stronie jest mnóstwo — lecz starało się wedle sił swych pracować zgodnie z kolegami swymi innego wyznania.

Do tej pracy chce rząd sam wnieść ferment niezadowolenia i pokrzywdzenia, wygrywania jednych przeciw drugim, aby pokazać, że coś zrobił w kierunku „odżydzania“ czyli mówiąc otwarcie bojkotu.

Nie wiemy, jaki odgłos wywoła projekt rządowy poza granicami państwa. Sądzimy, że w państwach z nami sprzymierzonych, o silnie wyrobioem poczuciu demokracji i równości, efekt nie będzie najlepszy. Pozwolimy sobie wyrazić tu przekonanie, że odżywa tu zasada Bismarka „siły przed prawem“, faworyzowania jednej warstwy ludności kosztem drugiej.

Reasumując to wszystko dochodzimy do przekonania, że nie jest to korrektura, lecz karykatura stosunków prawnych już istniejących.

Przyszłość naszej organizacji kupieckiej.

Jakkolwiek obecny czas nie sprzyja rozwojowi zdrowego handlu, to jednakowoż należy pamiętać o zadaniach, jakie naszą organizację czekają, by odpowiednio módz przygotować się do ich zrealizowania. Ostatnia porażka, jaką kupiectwo żydowskie doznało w aktualnej sprawie święcenia niedzieli, wykazuje brak zainteresowania się szerokich mas kupiectwa nietylko dla tego postulatu, ale i dla najżywotniejszych spraw całe kupiectwo obchodzących. Przy wzmożeniu się potrzeb życia zawodowego, społeczno-towarzyskie podstawy, na jakich nasze krakowskie Stowarzyszenie Kupieckie budowano, są już za słabe, aby mogły sprostać zadaniu i celom stale wzrastającym.

Już sam lokal naszego Stowarzyszenia jest za szczupły, aby pomieścić wszystkich dotychczasowych członków — przy nieco liczniejszem bowiem zebraniu, lokal ten już jest pełnym, przytem lokal ten dzieli wspólnie z nami i redakcja naszego pisma i cały szereg kooperatyw różnych branż. A przecież olbrzymia masa kupiectwa chociażby w samym Krakowie nie jest jeszcze zorganizowana. Widzimy, że cały szereg innych zrzeszeń opiera siłę swoją tylko na masie dobrze zorganizowanych członków, dla których organizacja jest ostoją ich bytu. I my więc musimy stworzyć naszemu kupiectwu podobnie silną organizację i wyposażyć ją w to wszystko, co jest koniecznem, by wzbudzić w indyferentnych zainteresowenie się tą organizacją.

Zbudowanie domu własnego „Domu Kupców“ staje się tu koniecznem i dlatego winniśmy zawczasu o nim pomyśleć przez stworzenie funduszu „Domu własnego“ już dziś, a który z biegiem czasu umożliwiłby nam zrealizowanie ogólnego pragnienia. Nim jednak realizacja ta nastąpi, musimy się z temi szerokiemi masami kupiectwa przez Zgromadzenia publiczne, gazety i broszury skomunikować, działając na te masy żywem i drukowanem słowem. Nasz głos winien dociec do najzacofańszych, aby nie było takiego kupca, któryby nie odczuł konieczności wspólnej pracy. Wyciągnąć tych indyferentnych z kawiarń, jak robotnika organizacja wyciągnęła ze szynku, a dać im możność spędzenia swoich

chwil wolnych w lokalach organizacji, gdzie mogliby znaleźć uzupełnienie swych duchowych potrzeb. Dajmy mu odnośnie wyposażone bibljoteki i czytelnie, w gazety bogato zaopatrzona do dyspozycji, urządzajmy dlań zabawy i gry towarzyskie, a zobaczymy, że organizacja nasza stanie się ogniskiem, skupiającem kupiectwo całe koło siebie.

Oparci o taką organizację śmiało będziemy mogli przystąpić do zrealizowania zadań i celów w nowo budującem się państwie nas czekających. Pod tym kątem widzenia. należy się wziąść energicznie do pracy. Zadanie to tem cięższe, ileże nie wychowaliśmy sobie odnośnej ilości biegłych w retoryce dla agitacji ludzi, ale przy dobrej woli i pomocy tych wszystkich kolegów, którym uzdrowienie handlu leży na sercu, a którzy dotychczas złożyli wiele dowodów swej niezmordowanej pracy około organizacji kupieckiej miejmy nadzieję, że w niedługim czasie zadanie to spełnić będziemy w możności.

Leopold Fromowicz.

Umowa Kompenzacyjna z Czecho-Słowacją.

Rząd Czesko-Słowacki na mocy umowy kompenzacyjnej z daty Warszawa, dnia 6 września 1919 r. oraz Praga, dnia 9 października 1919 r. zobowiązał się udzielać bez zastrzeżeń pozwolenia wywozu na towary, sprowadzane do Polski z Czecho-Słowacji, co do których polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu oświadczy gotowość zaliczenia ich na rachunek umowy kompensacyjnej.

W pierwszej linji uwzględnione będą towary, których możność zakupu w oznaczonych w umowie stosunkach gwarantuje Rząd Czecho-Słowacki. Są to:

Materjały techniczne dla przemysłu naftowego. 1. Rury manesmanowskie, 2. kwas siarczany, 3. sztaby ratunkowe, 4. rozmaite narzędzia, 5. rury szwejtowane.

Inne żelazne towary. Stal resorowa, liny żelazne, przyrządy elektrotechniczne i drut cynkowy.

Środki wybuchowe dla kopalń. Dynamit Nr. 1 dynamon, kapiszony, paln ki elektryczne, maszyny rolnicze bardziej skomplikowanej konstrukcji. Ubrania i materjały na ubrania robotnicze.

Chemikalja. Różne chemikalja, karbid, grafit, kwas solny, olej kreozotowy. Nasiona suszone buraki, cykorja.

Szkło, dachówki, rury, płomienne i żarowe, sprężyny buforowe i do aparatów pociągowych, blachy kotłowe, atrament, klej, spirytus, wagony towarowe, papier drukarski, introligatorski, tektury, zapałki, cysterny.

Pierwszeństwo w zakupach będą miały instytucje rządowe. Pozatem będą dopuszczeni do zakupów na poczet umowy kompenzacyjnej przemysłowcy i kupcy, posiadający odpowiednie uprawnienie handlowe, względnie przemysłowe.

Pozwolenia na zaliczenie poszczególnych transakcji na poczet umowy kompensacyjnej wydawać będzie Sekcja Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

Wskazanem jest zaopatrywanie się w tego rodzaju pozwolenia przed definitywnem zawarciem transakcji.

Na podstawie tych pozwoleń będą Komisje Przywozu i Wywozu w Warszawie i Krakowie wydawać pozwolenia przywozu.

Sposób płacenia uregulowanym jest w ten sposób, że sumy, przeznaczone na zapłatę towarów, zakupionych w Czecho-Słowacji, wypłacać będą poszczególni kupcy w Pocztowej Kasie Oszczędności na konto Sekcji Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która otworzy akredytywę na wpłaconą sumę w Kancelarji Rozrachunkowej czesko-polskiej umowy kompensacyjnej w Pradze II, Mikulańska 6.

Akredytywa wpłaconą będzie przez wymienioną Kancelarję dostawcom czekiem za przedłożeniem:

1. Duplikatu listu przewozowego oraz
2. odpisu faktury potwierdzonej przez odbiorcę towaru
3. Oświadczenie Sekcji Handlowej, że transakcja zaliczona na poczet umowy kompensacyjnej z dn. 6 września 1919 r.
4. Dwóch równobrzmiących za jeden ważnych kwitów na podjętą sumę, z których jeden ma być adresowany na Kąncelarję Rozrachunkową w Pradze, drugi na Sekcję Handlową Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Wydział Obrotu Towarzystwa) w Warszawie. Transakcje z reguły zawierane być mają w markach polskich, a tylko w wyjątkowych wypadkach, za zgodą Sekcji Handlowej, w koronach czecho-słowackich, przyczem kurs przeliczenia oznaczać będzie Sekcja Handlowa w porozumieniu z Centralą dewiz.

W wyż wymienionej umowie z dn. 6 września 1919 r. zobowiązał się Rząd Czecho-Słowacki nie czynić trudności przy wywozie towarów, zakupionych w Czecho-Słowacji przed 1 listopada 1918 r.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, ul. Elektroralna oraz Kontrolni a Kompensacni Urad Pro Mezinarodni Obchod w Pradze, III, ul. Josefska 4, oraz Konsulat Poiski w Pradze, Smichow Kinskeho 4.

KRONIKA.

Z krakowskiego Stowarzyszenia kupców. W ubiegłą niedzielę odbyła się pod przewodnictwem p. r. Schechtera pogadanka członków.

Zagaiwszy zebranie zawiadomił przewodniczący zgromadzonych o rozporządzeniu w sprawie oddawania towarów na potrzeby armii, przyczem wskazał również na rozporządzenie zakazujące sprzedaży zgłoszonych towarów do dnia 20 gru-

dnia b. r. Prezydjum stowarzyszenia interweniowało w tej sprawie u władz, broniąc interesów kupców.

Następnie zaznaczył przewodniczący, że dnia 31 grudnia b. r. kończy się moratorjum i wezwał obecnych do oświadczenia się w tej sprawie.

W dyskusji, która się w sprawach tych wyłoniła zabrał głos szereg mowców. P. Pfeffer wskazywał na rekwizycje wojskowe, które odbyły się w Warszawie; zabierano tam towary bez planu. Postępowanie takie jest niesłuszne. Należy zdaniem mowcy domagać się szybkiej wypłaty należytości za zarekwirowane towary. Zapewnił wreszcie mowca, że stowarzyszenie zrobi wszystko, co leży w jego mocy, aby strzedz interesów kupieckich. P. Frommer doniósł, że w sprawie rekwizycji interweniować będzie w magistracie p. Dr. Gross, który był na audjencji u Naczelnika Państwa. P. Steiner wezwał kupców, aby celem uchronienia się od kar podali dokładnie zapasy swych towarów a to w myśl rozporządzenia ogłoszonego w „Monitorze Polskim.

Następnie przemawiał szereg mowców w sprawie moratorjum. Wywody te ze względu na brak miejsca umieścimy w następnym numerze.

„Kwiatki z prowincji“. Redakcja nasza otrzymała z Dobromila znów list, świadczący o stosunkach tam panujących. Umieszczamy go tu w całości, w nadziei, że kompetentne czynniki dojdą do przekonania, że tak dalej być nie może — jeżeli tego nie zrobią, to my znajdziemy właściwą drogę.

„Świetna Redakcjo! Nawiązując do korespondencji p. Abuscha Wilfa w numerze 31 z 22 listopada b. r. p. t. „Kwiatki z prowincji“ ośmielam się prosić o zamieszczenie następującej notatki dla ilustracji stosunków panujących w Dobromilu.

Jestem właścicielem protokołowanej firmy mającej za przedmiot sprzedaż mąki w Dobromilu. Firma ta istniejąca od roku 1848 ostała się dotąd swoją rzetelnością.

Gdy w roku 1915 tut. Starostwo wezwane zostało do ustanowienia miejscowego komisjonera dla wojennego Zakładu obrotu zbożem, poruczone mnie zostało komisjonerstwo, który to urząd sprawowałem ku największemu zadowoleniu wszystkich władz do chwili upadku Austrji.

Odtąd władze lokalne w Dobromilu kierując się jakiemiś tajemniczemi uchwałami wykluczyli mnie, zarówno jak innych kupców tego samego wyznania, co ja, z pod prawa trudnienia się kupiectwem. Wszystkich bowiem żydowskich kupców stawia się poza nawias, przekreśla się im przeszłość i wymazuje się im prawo do życia.

Przydział mąki, nafty, cukru i innych artykułów codziennego zapotrzebowania mają ludzie, którzy nigdy handlem się nie trudnili i którzy są debiutantami w kupiectwie.

Wolny zawód kupiecki nie uprawnia mnie wprawdzie do wyłączności w moim zawodzie, jednak brak podstaw do pozbawienia ludzi, zajętych w danej gałęzi od dziesiątek lat, możności dalszego utrzymania się w sposób uczciwy.

Akcja odżydzenia, rozpoczęta u nas pod hasłem bojkotu przez grupę „tanich patrjotów“ miała za podstawę uchwałę polskiej organizacji narodowej w Dobromilu.

Twierdzenie to moje opieram na oświadczeniu prezesa tej organizacji p. Jakóba Pawłowskiego, który interpelowany przezemnie wówczas, gdy jako komisarz P. K. L. kierował tut. Starostwem, oznajmił mi, że wprawdzie przeciw osobie mej nie ma nic do zarzucenia, jednakowoż będąc związanym uchwałą polskiej Rady narodowej w Dobromilu nawet pojedyńczej sprzedaży mąki poruczyć mi nie może.

Od tego czasu akcja ta postępuje systematycznie naprzód, co ma ten skutek, iż liczba wyrzuconych na bruk i pozbawionych dotychczasowych swych zajęć rośnie z dniem każdym.

Handel mąką, cukrem, naftą, świecami, solą, nawet sprzedaż tytoniu odebrano żydowskim kupcom poruczając go osobom niefachowym względnie ludziom, którzy w tej gałęzi handlu nigdy nie pracowali.

Wszystkie piśmienne przedstawienia do Władz lokalnych pozostają bez odpowiedzi a ustne zażalenia bez skutku. Starosta — a było ich już tutaj od czasu powstania Państwa Polskiego czterech — odsyła żalących się do komisarza, ten zaś do referenta aprowizacyjnego, ów znowu zasłania się uchwałą komitetu aprowizacyjnego i tak w kółko.

Dodaję, że komitet aprowizacyjny, powołany do życia w drodze nominacji przez p. Pawłowskiego, jest również odżydzony. Z powyższego wynika, że całą akcją bojkotu ekonomicznego żydów w Dobromilu kieruje wszechwładny p. Pawłowski.

W ten sposób odbiera się nam możność fizycznej egzystencji.

Nie wiedząc, co mam począć i do kogo mam się zwrócić o usunięcie tej niesłychanej krzywdy, chciałem tylko przez opublikowanie tej notatki wykazać, jak w praktyce wyglądają dekreta i zapewnienia o pełnem naszem równouprawnieniu w Polsce.

Dziękując za umieszczenie tej notatki kreślę się z wysokiem poważaniem *Samuel Rosenfeld.*

Dobromil 3/XII 1919.

Uwaga redakcji. Wszystkich pokrzywdzonych wzywamy o podanie nam podobnych faktów, abyśmy mogli je publicznie ogłosić.

NADESŁANE.

Z krakowskiego Stowarzyszenia kupców. W niedzielę, dnia 14 grudnia br. odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Grodzkiej 43 pogadanka na temat: Jakie prace oczekują nowy Wydział? Początek o godzinie 4 popoł. Członków Stowarzyszenia wzywamy do jak najliczniejszego udziału. Goście mile widziani!

Lokal Stowarzyszenia otwarty przez cały dzień. W lokalu znajduje się oficie zaopatrzony bufet.

Członkowie mogą korzystać z czytelni i biura porad.

Dyżury członków Wydziału codziennie od 7—9 wieczór.

W każdą niedzielę popołudniu pogadanki i odczyty o aktualnych sprawach kupiectwa.

W łonie Stowarzyszenia działa Sąd polubowny, złożony z członków Stowarzyszenia, dla załatwienia wszelkich sporów między kupcami.

Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy kupiec, posiadający kartę przemysłową.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców
lokal przy ul. Grodzkiej l. 43/I piętro.

Na fundusz prasowy „Przeglądu kupieckiego“ złożyli: (ciąg dalszy) Gutter Sch. K. 300·—, Goldmann I. K. 50·—, Gärtner A. K. 100·—, U. Grüner (Jarosław) K. 100·—, Henryk Goldberg K. 100·—, Gross Selig K. 500·—, Gross Pinkus B. K. 500·—, Goldberg Henryk K. 150·—, Grünberg Jakób K. 50·—, L. Holzer K. 200·—, Emil Haller K. 100·—, Halpern K. 100·—, Horowitz Efroim K. 200·—, Hochdorf M. K. 300·—, Hirsch L. K. 100·—, Holländer J. K. 50·—, Hasenlauf I. K. 100·—, Huppert Abr. K. 100·—, Horowitz Salomon K. 100·—, Horowitz I. D. K. 150·—, Horowitz Salo K. 200·—, Hecht Paweł K. 500·—.

Przychód Sprawozdanie kasowe funduszu obrotowego za r. 1919 (1|II—1|XII) Rozchód

Przychód

	K	h
Stan kasy z dnia 1 lutego 1919	12647	23
Wkładki członków	15692	—
Wpisowe	2950	—
Odsetki	306	60
Zwroty za druki	254	40
Odstąpienie maszyny do pisana	750	—
Związek handlowy za opał .	600	—
Dary	120	—
Supabonament gazety . . .	8	—
	33328	23
Stan kasy z d. 1 grudnia 1919	13522	78

Rozchód

	K	h
Pensja sekretarza i kursorki .	6600	—
Koszta inkassa i prowizja . .	663	67
Czynsz za lokal	2100	—
Podróże delegatów na zjazdy	2721	—
Odezwy i afisze	1261	—
Druki, przybory kanc., portorja	1890	71
Telef., maszyna, biurko, sprzęty	1199	04
Konserwacja lokalu	204	40
Oświetlenie i opał	2366	58
Gazety, komunikaty, inseraty .	426	85
Subwencja Ż. Z. G.	250	—
Zwroty wkładek	122	20
Stan kasy z d. 1 grudnia 1919	13522	78
	33328	23

Kraków, dnia 9 grudnia 1919. *Lazar Margulies,* skarbnik.

Przychód Sprawozdanie kasowe funduszu zapomogowego za r. 1919 (1|II—1|XII) Rozchód

Przychód

	K	h
Stan kasy z dnia 1 lutego 1919	12583	92
Sądy polubowne	2455	—
Sądy obywatelskie	2360	—
Ofiary	2080	—
Datki roczne	140	—
Dochód z puszek	91	61
Zwroty długów	440	—
Odsetki książeczek oszczędn.	73	93
	20224	46
Stan kasy z d. 1 grudnia 1919	17444	46

Rozchód

	K	h
Wsparcia	1680	—
Pożyczki	850	—
Subwencje	250	—
Stan kasy z d. 1 grudnia 1919	17444	46
	20224	46

Zestawienie.

Stan kasy funduszu obrotowego z d. 1/XII	K. 13522·78
„ „ „ zapomogowego „ „ „	„ 17444·46
„ „ „ bankowego (niezmieniony)	„ 425·68
Razem	K. 31392·92

Kraków. dnia 9 grudnia 1919.

Lazar Margulies, skarbnik.

Lokata majątku.

Książeczka oszcz. banku obrotowego Nr. 4353	K. 7191·44
„ „ „ „ „ 1596	„ 2473·60
„ „ „ „ „ 4240	„ 2220·84
Do przeniesienia . . .	K. 11885·88
Z przeniesienia	K. 11885·88
Książeczka oszcz. banku obrotowego Nr. 3956	„ 120·16
„ „ „ „ „ 1081	„ 3405·71
„ „ „ „ „ 5095	„ 4000·—
„ „ Wiedeńsk. banku związ. 7892	„ 2315·70
„ „ Kredit Union 570	„ 193·60
Asygnata Państwowa Polska	„ 5000·—
Renta węgierska	„ 800·—
Wiedeńska P. K. O.	„ 1981·21
Warszawska P. K. O.	„ 1040·—
Związek kolonialny	„ 600·—
Gotówka	„ 50·66
	K. 31392·92

Lazar Margulies, skarbnik.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety, prosimy o wczesne wznowienie prenumeraty!

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Wydawca i red. odpow.: **Henryk Schenker.** Drukarnia Polska Fr. Zemanka i Sp. w Krakowie, Retoryka 10.